Nr. 56. **Lwów dnia 25. Maja 1870.** **Rok III.**

Wychodzi dwa razy na tydzień, w sobotę i środę. Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 8 zł. półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

GMINA

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy: do Wydawnictwa pisma „Gminy" we Lwowie, plac Katedralny l. 24 m. Prenumerata i expedycja miejscowa w księgarni p. K. Wilda

DOBRY PRZYKŁAD.

Pisaliśmy niedawno, jak niezbędnem jest u nas podniesienie przemysłu, i że jednym z najlepszych środków ku temu, podniesienie przemysłowego wykształcenia przez szkoły przemysłowe i zakłady techniczne. Jak mało u nas w tym kierunku uczyniono w porównaniu z innemi krajami, przekonamy się z przykładu, który zamierzamy przytoczyć. Wybieramy umyślnie kraj, gdzie najwięcej może uczyniono dla podniesienia wykształcenia przemysłowego, t. j. Würtemberg, a czynimy to dla tego, aby właśnie tem jaskrawiej nasza bieda przed oczyma nam stanęła.

Aleksander Dorn, wysłany umyślnie w tym celu do Würtembergu przez ministerstwo handlu, przedłożył temuż w r. 1868 i ogłosił następnie drukiem obszerne sprawozdanie o opiece, jaką rząd tamtejszy udziela przemysłowi. Oto ustęp sprawozdania tego, odnoszący się do szkół przemysłowych:

„Każdy, kto badał bliżej kwestję wykształcenia przemysłowego, musiał przyjść do przekonania, że nauka udzielana w technicznych wyższych i średnich szkołach, dla małego przemysłu rękodzielniczego skąpe bardzo wydaje owoce. Tylko tacy, którzy nie są skazani na szukanie zarobku z pracy rąk, mogą odnosić pożytek z takich zakładów naukowych, podczas gdy uczeń rzemiosła dla teoretycznego wykształcenia bardzo mało może poświęcić czasu, i to takiego tylko, który od właściwego zajęcia jest jakoby urwanym; w uczniu zaś spoczywa właściwa siła przyszłej klasy rękodzielniczej, a młodzieniec wchodzący już w samoistne prowadzenie przedsiębiorstwa, musi z czasu nauki (terminowania) mieć już zdobytą podstawę, na której może się rozwinąć owa siła intelektualna, w dzisiejszych stosunkach niezbędnie rzemieślnikowi potrzebna, nawet i w takich rodzajach rzemiosł, w których nie obawia się współzawodnictwa fabryk. Otóż ażeby tutaj przysposobić grunt dla przyszłości, muszą specjalnie do tego przeznaczenia urządzone zakłady dać możnosć wykształcenia.

„Uznając tę potrzebę, rząd Würtembergski podał środek zaspokojenia jej w obszernej bardzo organizacji szkół przemysłowych. Impuls do tego dała centralna władza dla handlu i przemysłu, która między innemi ma także obowiązek zasięgania wiadomości o stanie przemysłowego wykształcenia i robienia wniosków do ulepszeń. Chcąc i w tym tak bardzo ważnym kierunku pożytecznie działać, uznała władza centralna już w pierwszych latach istnienia, że szczególniej nie starano się dostatecznie o wykształcenie uczniów rękodzielniczych. Zwróciła się przeto r. 1851 z obszernym w tym przedmiocie sprawozdaniem do ministerstwa. W sprawozdaniu tem podniesiono przedewszystkiem, że jest zadaniem państwa dopomagać rzemieślnikom do uzyskania wyższej technicznej zręczności, nauczenia się porządnego prowadzenia interesu i nabywania zawsze wiadomości o współzawodniczącym przemyśle zagranicy, a przez to, względnie zaś przez szkoły przemysłowe, stan rękodzielniczy w tem położeniu postawić, by sam sobie mógł dopomódz.

„Na polu gospodarstwa rolniczego" — powiada sprawozdanie władzy centralnej — „prawdy te dawno już zostały uznane ze strony rządu. Coraz bardziej rozwijająca się organizacja szkół rolniczych, daje rolnikom możność wykształcenia się w swym zawodzie. Dla przemysłu zdziałano coś tylko w kierunku wyższej techniki, przez założenie szkoły politechnicznej. O drobnym przemyśle nie pamiętano w podobny sposób — dla niego potrzebujemy w pierwszym rzędzie szkół przemysłowych i specjalnie przemysłowej w nich nauki. Należy budować dalej na podstawie tego, czego się nauczono we właściwej szkole, zawsze jednak uwzględniając to, że młodzież mająca się tu wykształcić, przeznaczoną jest dla przemysłu. Każda inna nauka, choćby sama przez się bardzo była pożyteczną i kształcącą, musi być ze szkoły przemysłowej usunięta, ażeby nie rozdrabniać i tak bardzo skąpo wymierzonego czasu."

„Prawda, że już wówczas w 80 tak zwanych niedzielnych szkołach przemysłowych uczono 4.500 do 5.000 uczniów, ale tylko dwie lub trzy godziny tygodniowo poświęcano tej nauce, bardzo mało sił nauczyciel-

skich było do rozporządzenia, a specjalnie praktyczny kierunek, ze względu na uzdolnienie uczniów tak bardzo ważny dla zawodu przemysłowego, nie był wcale uwzględniony. Istniały zatem wprawdzie tak zwane szkoły dla wykształcenia terminatorów rękodzielniczych, ale istotny pożytek zamknięty był w najciaśniejszych granicach, bo jak bardzo słusznie podniesiono w wywodzie władzy centralnej: ,,tylko przez dzielną organizację, przez ułożenie przedmiotów i metody nauki z uwzględnieniem tak ogólnych jako też miejscowych potrzeb przemysłu, przez ciągłe zakupywanie nowych wyrobów, kształcących gust, przez pozyskanie praktycznie wykształconych i choć częściowo do zawodu przemysłowego należących nauczycieli, przez ustanowienie fachowych i rzeczą samą zajmujących się miejscowych dozorów, przez dokładne poznanie stanu szkół za pomocą perjodycznyh wizytacyj ze strony nadzoru miejscowego, można tym zakładom dać urządzenie korzystne dla podniesienia przemysłu."

Władza centralna zakończyła sprawozdanie swe wnioskiem, ażeby ją upoważniono do zakładania szkół rękodzielniczych w powyższym kierunku i wzięcia nadzoru nad założonemi. W skutek tego uzyskała w istocie od ministerstwa upoważnienie poczynić przygotowania do założenia tych szkól, i wydała w tym celu okólnik do władz okręgowych, wzywający je do poczynienia kroków przygotowawczych. Charakter zamierzonych szkół skreślono w tym okólniku w następujący sposób:

„Szkoły rzemieślnicze nie mogą oczywiście na to być obmyślane, aby uczniom dać wprawę ręczną w pojedynczych robotach. To jest zadaniem pracowni i majstra. Tem mniej jednak są one przeznaczone do tego, by dalej rozwijać formalne wykształcenie, dane w szkole ludowej lub realnej — wykształcenia tego wprawdzie nie można zaniedbywać, ale prowadzić je trzeba tylko ubocznie. Przeciwnie punktem środkowym, osią, około której całe to urządzenie się obraca, jest wykształcenie do praktycznego prowadzenia przemysłu, a zatem danie tych wiadomości, które obok praktycznej zręczności w robotach ręcznych, według dzisiejszego stanu przemysłu, konieczne są do dobrego prowadzenia przemysłu, nie wymagającego wyższego wykształcenia umiejętnego lub technicznego."

Jako przedmioty, którychby w skołach rękodzielniczych nauczać potrzeba, uznaje okólnik:

1) Rysunki;

2) przemysłowa chemja;

3) przemysłowa mechanika;

4) z umiejętności społecznego gospodarstwa potrzebne dla każdego przemysłowca wiadomości o źródłach mienia w ogóle, szczególniej o kapitale i pracy i wzajemnym ich stosunku w życiu przemysłowem, o wartości, cenie i żywiołach, z których się one składają — o pieniądzach, kredycie, zakładach kredytowych, środkach komunikacji i t. p.;

5) nauka przemysłowego gospodarstwa, t. zn. zasady i prawidła, według których należy postępować przy racjonalnej przemysłowej produkcji i spieniężaniu;

6) prowadzenie ksiąg w formie zastosowanej do przemysłu i rękodzieł;

7) rachunki;

8) przemysłowa i handlowa korespondencja i ćwiczenie stylu szczególniej w sprawach prawnych, ugodach, wekslach, kwitach i t. p.

Ogólnego planu nauk dla szkół tych nie ustanowiono — „ponieważ rozmaitość przemysłu w pojedynczych gminach wymaga koniecznie zmian, a plan szczegółowy musi być zawsze zastosowany do zachodzących w miejscu stosunków przemysłu i rozporządzalnych sił nauczycielskich."

Pewną wyrobioną postać otrzymała ta gałąź publicznego wychowania dopiero przez organizację „szkół dalszego kształcenia" (Fortbildungsschulen — to samo co u nas szkoły powtarzania, Wiederholungsschulen), gdy mianowano komisję do urządzenia i kierowania szkół przemysłowych, złożoną z członków centralnej władzy dla handlu i przemysłu *) i rady szkolnej, a mającą się starać o stosowne środki pomocnicze do nauki i o wykształcenie nauczycieli rysunku dla tych szkół.

— W sprawozdaniu o stanie szkół przemysłowych z r. 1864 istota organizacji tych szkół w następujący sposób jest skreślona:

„Utworzenie przemysłowej szkoły pozostawionem jest do woli każdej gminy. Rząd ogranicza się na tem tylko, że poleca je w tych miastach, w których przemysł jest silnie zastąpiony. Dla uczniów także nie ma przymusu, przeciwnie jest to zasadą, że tylko zdolni i pilni uczniowie mogą być przypuszczeni, leniwi zaś i niezdolni, ponieważ innym tylko przeszkadzają, mają być odsyłani do szkół niedzielnych, istniejących obok szkół przemysłowych. Bezpośredni kierunek szkół jest zazwyczaj powierzony miejscowemu proboszczowi i przełożonemu gminy. W większych miastach istnieją osobne komisje miejscowe, do których oprócz duchownych i przełożonych gmin należą także przemysłowcy. Członkowie są wybierani przez gminy — prezes zatwierdzany przez władzę. Miejscowa taka komisja szkolna, wybiera z grona nauczycieli przełożonego szkoły. Środków do utrzymania szkoły dostarczają gminy, często cały polityczny powiat, dalej czerpie się takowe z opłat szkolnych i z pomocy

*) Jest to jakby centralna izba handlowo-przemysłowa, wyszła z wyborów.

udzielanej przez państwo. Centralna władza dla handlu i przemysłu zaopatruje szkoły w graficzne i plastyczne środki pomocnicze do nauki. Przedmioty stosują się do potrzeb miejscowych. Wszystkie szkoły mają naukę rysunku, stylu i rachunku. W bardzo wielu małych gminach ogranicza się nauka na te przedmioty. Rysunki dzielą się według potrzeb i przygotowawczych wiadomości uczniów, na geometryczne, fachowe i wolne. W Sztuttgardzie n. p. udzielają osobno nauki rysunków dla rzemiosł budowniczych, dla stolarzy, ślusarzy i siodlarzy. Nauka rachunków polega na zwykłej arytmetyce w przykładach wziętych z życia przemysłowego, na rachunkach kupieckich i obliczaniu wymiaru ciał i przestrzeni. Z przemysłowym stylem łączy się prowadzenie ksiąg przemysłowych i kupieckich. W niektórych szkołach jeszcze uczą kaligrafji i ortografji. Gdzie przygotowawcze wiadomości uczniów na to zezwalają, udzielaną bywa jeszcze nauka geometrji prostej i wykreślnej, stereometrji, mechaniki, chemji i fizyki. Stereometrję łączą czasem z rachunkami, geometrję wykreślną z rysunkami. Nauka francuskiego i angielskiego języka udzielaną bywa tylko w miejscach, których miejscowy przemysł tego wymaga.“

Co do kierunku pojedynczych szkół, od niego oczywiście zależy powodzenie całej tej instytucji — i dlatego podajemy bliższe szczegóły odnośnych urządzeń.

„Pomiędzy warunkami, umówionemi z gminami przy zakładaniu tych szkół, znajduje się także warunek fachowego nadzoru i kontroli za pomocą organu, którego skuteczna działalność poręczoną jest sposobem jego złożenia. Gdy przy ukonstytuowaniu zwyczajnej miejscowej władzy szkolnej żywioł przemysłowy zupełnie nie jest uwzględniany — a wzmocnienie tej władzy przez przywołanie kilku przemysłowców nie dało pożądanych skutków, powołano zatem do zarządu szkołami przemysłowemi osobną radę szkolną — i w ten sposób przy rozszerzeniu szkół przemysłowych w większych miastach powstała w każdem z nich osobna z czterech do sześciu członków i prezesa złożona rada szkolna przemysłowa (także zwana miejscową komisją szkoły przemysłowej). Tworzy ona właściwą dyrekcję szkoły przemysłowej — zarządza nią według przyjętego przez wyższe władze planu nauk, i budżetu dochodów i wydatków. W obec władzy miejscowej i wyższych władz, zastępuje radę szkolną przemysłową jej przewodniczący, który podpisuje wszelkie przedłożenia do władz wyższych, broni przed miejscowemi zgromadzeniami wniosków rady szkolnej; organem jego jest w obec szkoły kierownik tejże (zazwyczaj pierwszy nauczyciel) który jako referent z głosem doradczym bierze udział w posiedzeniach rady szkolnej, i nie może być pominiętym przy żadnem zarządzeniu odnoszącem się do szkoły.

Ponieważ, jak później wyłuszczymy, państwo i gmina równy mają udział w kosztach szkół przemysłowych, więc gmina i władza rządowa są w radzie szkoły przemysłowej zarówno zastąpione. Dzieje się to w ten sposób, że władza gminna wybiera czterech lub sześciu członków tej rady, a rząd mianuje przewodniczącego. Ten sposób uznano ogólnie jako najwłaściwszy.

Gdziekolwiek się uda inteligentnych a gorliwych ludzi fachowych pozyskać do rady szkolnej przemysłowej, którzyby oprócz zasiadania w radzie zajęli się odwiedzaniem szkoły i zalecaniem jej wszystkim przemysłowcom — są zawsze z tego najlepsze rezultata — instytucja rad szkolnych przemysłowych tę szczególniej daje korzyść, że czyni co tylko możliwe do osiągnięcia głównych warunków dobrej szkoły, t. j. pozyskania i stosownego wynagrodzenia dobrych sił nauczycielskich i nadzorczych. Równocześnie zaś klasę przemysłowców zachęca się do tego, by sama starała się o umiejętne wykształcenie przyszłego pokolenia przemysłowców i wykształceniu temu zapewniła kierunek praktyczny.

(C. d. n.)

Do statystyki Galicji.

I.

(Wsie i miasta).

We wszystkich wykazach statystycznych, odnoszących się do naszego kraju, daremnie szukaliśmy liczby ludności miejskiej i wiejskiej. W biurach rządowych pewno z obliczeń ludności z r. 1857 cyfra ta gdzieś spoczywa w aktach — czekając, rychło jaka ciekawa myszka nie przywłaszczy jej sobie na własność wyłączną. Łatwiej myszom i szczurom dostać się do tych cyfr, które rząd tak starannie przechowuje, niż nam biednym śmiertelnikom, którzy radzibyśmy czasem dowiedzieć się, co też się dzieje w naszym kraju.

A przecież cyfra, wykazująca stosunek ludności miejskiej do wiejskiej, nadzwyczaj jest ważną. Ważną jest z jednej strony dlatego, że od stosunku produkcji przemysłowej, koncentrującej się w miastach, do rolniczej, przez wsie reprezentowanej, zależy w wysokim stopniu dobrobyt kraju, a zatem stosunkowa cyfra obu tych części ludności przyczynia się wielce do uzupełnienia obrazu gospodarczego stanu społeczeństwa — ważną jest powtóre ze względu praktycznego, iż może znaczny bardzo wpływ wywrzeć na ustawodawstwo nasze, a mianowicie na ordynację wyborczą.

Obecnie jednak nie pozostaje nam nic innego, jak tylko wyrazić nadzieję, że przy ogłoszeniu wyników dokonanego w r. b. obliczenia ludności, cyfra powyższa zostanie uwzględnioną, a tymczasem według świeżo ogłoszonych dat statystycz-

nych, zestawić ilość gmin miejskich i wiejskich w naszym kraju.

Musimy tu jeszcze zrobić uwagę, że nasze namiestnictwo przy układaniu szematyzmu zanadto trochę dba o swoje wygódki. I tak zaraz w pierwszej statystycznej tabeli, zawierającej wykaz przestrzeni, gmin i ludności według pojedynczych starostw, kolumny z nagłówkami: „gminy polityczne— miasta, miasteczka, wsie, gminy katasfralne" — nie są zesumowane, tak, że kto chce dostać ogólne cyfry, musi zmarnować sporo czasu na zesumowanie pięciu kolumn, po 76 cyfr każda. Wszak rachmistrze namiestnictwa snadniej by ten rachunek mogli zrobić — a nie zostawiać takich kolumn bez zanotowania sum ogólnych. Spodziewając się, że choć na przyszłość takich braków w szematyzmie nie spotkamy, zesumowaliśmy te kolumny, i oto rezultat rachunku:

Gmin katastralnych liczy Galicja 6.105.

Gmin politycznych 6.329, a mianowicie:

Miast . . .	88
Miasteczek . .	224
Wsi	6.017
Razem	6.329

Przestrzeń Galicji wynosi 1.425 □ mil geograficznych (Szematyzm liczy według mil austrjackich, my bierzemy powszechnie w nauce przyjętą miarę). Wypada zatem na jedną □ milę geogr. 4·44 gmin w ogóle, gmin wiejskich 4·22 — jedna gmina miejska w ogóle wypada na 4·56 □ mil, jedno miasteczko na 6·36 □ mil — jedno miasto na 16 □ mil.

Należy zatem Galicja do krajów, mających stosunkowo bardzo mało miast. Przekonamy się o tem z następującego zestawienia:

Würtemberg ma 1 miasto na	1	□ milę geograficzną.
Bawarja „ „ „ „	2·3	„ mil geogr.
Belgja „ „ „ „	2·7	„ „ „
Francja „ „ „ „	3·1	„ „ „
Austrja (cała) „ „ „ „	3·7	„ „ „
Prusy „ „ „ „	3·7	„ „ „
Galicja zaś „ „ „ „	4·56	„ „ (czyli 4½ mili).
Dalej następują:		
Danja „ „ „ „	7·1	„ „ „
Grecja „ „ „ „	1·1	„ „ „
Rosja „ „ „ „	42	„ „ „
Szwecja „ „ „ „	59	„ „ „
Norwegja „ „ „ „	136	„ „ „

Stosunek ten jednak okaże się znacznie gorszym, gdy zważymy, jakie to są te miasta nasze. Oto w liczbie 224 miasteczek, znajdziemy pewno ⅓ część takich, które tak pod względem liczby ludności, jak i pod względem zatrudnienia tejże, w innych krajach z pewnością byłyby zaliczone do rzędu wsi. Ileż to jest u nas miasteczek, ktore od wsi różnią się tem tylko, że w środku osady jest tak zwany rynek, otoczony szeregiem brudnych żydowskich domów, których właściciele trudnią się wypożyczaniem pieniędzy na ogromną lichwę i drobnym handelkiem. W Czechach np. we wszystkich miasteczkach domy są kryte dachówkami, miasteczko każde ma jakąś fabrykę, podniesione rękodzieła, stowarzyszenia, kasyna, czytelnie, słowem wszystko, co do życia miejskiego należy. U nas na 38 miast i 224 miasteczek — jakże mało jest takich, których życie prawdziwie jest miejskiem!

Gminy wiejskie — w liczbie 6.017, przedstawiają całą wielką masę ludności naszej, rozbitej na gminy i obszary dworskie, ludności w ogromnie przeważnej części nieoświeconej, ubogiej, i ledwie czującej potrzebę dźwignięcia się.

Oto nasza siła społeczna!

II.

(Ludność).

Ogólne cyfry odnoszące się do stosunków zaludnienia Galicji, podaliśmy poprzednio (patrz artykuł: „Z życia społecznego"); obecnie podamy niektóre ważniejsze szczegóły, w których się oprzeć możemy na urzędowych cyfrach szematyzmu.

Gęstość ludności naszego kraju, wliczając w to oba główne miasta: Lwów i Kraków, wynosi 3.610 mieszkańców na 1 □ milę. Chcąc mieć uwidocznionem, jak się ta ludność w całym kraju rozkłada, które powiaty więcej, które mniej są zaludnione, obliczyliśmy według szematyzmu na r. 1870, ile ludności w każdym powiecie wypada na 1 □ milę, opuszczając przy tem oczywiście oba główne miasta, które stanowią dla siebie osobny polityczny powiat, i mają na małej przestrzeni skupioną wielką ludność. Przypuściwszy nawet, że cyfry szematyzmu nie są dokładne, że zatem w jednym lub drugim powiecie może stosunek ludności do obszaru będzie nieco odmienny (zawsze jednak bardzo nieznacznie), zawsze jednak cyfry te dadzą nam obraz stosunku powiatów pomiędzy sobą.

Oto tabela, jaką ułożyliśmy na podstawie tego obliczenia:

Liczba porządkowa	NAZWA POWIATU	Ilość mieszkańców na 1□ milę
1	Dolina	1396
2	Nadwórna	1564
3	Kossów	1584
4	Żółkiew	1592
5	Turka	1752
6	Lisko	1886
7	Stryj	1962
8	Kamionka strumiłowa . .	2399
9	Sokal	2604
10	Bóbrka	2697
11	Rawa	2703
12	Cieszanów	2712
13	Nowytarg	2713
14	Nisko	2804
15	Drohobycz	2836
16	Bohorodczany	2878
17	Tarnobrzeg	2890
18	Zbaraż	2923
19	Sanok	2948
20	Przemyślany	3017
21	Kałusz	3024
22	Staremiasto	3059
23	Jarosław	3075
24	Złoczów	3114
25	Żydaczów	3141
26	Mielec	3159
27	Bircza	3193
28	Brody	3217

Liczba porządkowa	NAZWA POWIATU	Ilość mieszkańców na 1□ milę
29	Jaworów	3257
30	Rohatyn	3270
31	Limanowa	3359
32	Brzeżany	3396
33	Żywiec	3457
34	Pilzno	3499
35	Ropczyce	3477
36	Rudki	3507
37	Gródek	3525
38	Mościska	3525
39	Nowy Sącz	3536
40	Myślenice	3561
41	Husiatyn	3605
42	Gorlice	3629
43	Sambor	3681
44	Kolbuszów	3684
45	Podhajce	3758
46	Krosno	3768
47	Grybów	3779
48	Przemyśl	3871
49	Brzozów	4115
50	Buczacz	4193
51	Rzeszów	4261
52	Trembowla	4326
53	Skałat	4352
54	Horodenka	4401
55	Kołomyja	4420
56	Dąbrowa	4422
57	Tłumacz	4433
58	Łańcut	4473
59	Tarnopol	4480
60	Zaleszczyki	4631
61	Brzesko	4680
62	Jasło	4716
63	Chrzanów	4747
64	Wadowice	4797
65	Stanisławów	4848
66	Tarnów	5067
67	Bochnia	5113
68	Borszczów	5264
69	Kraków (bez miasta)	5313
70	Czortków	5816
71	Śniatyn	6016
72	Wieliczka	6181
73	Biała	6297
74	Lwów (bez miasta)	6886

Z zestawienia tego widzimy, iż nie licząc małych wyjątków, jak n. p. powiat lwowski, ludność w zachodniej Galicji o wiele jest gęstszą niż we wschodniej. I tak najgorzej zaludnione są te powiaty, w których ludność nie wynosi nawet 3000 głów na 1□ milę. Powiatów takich jest 19 — między niemi 16 powiatów wschodniej — a 3 tylko zachodniej Galicji, t. j. Nowytarg, Nisko i Tarnobrzeg. Między najlepiej zaludnionemi powiatami, do których liczymy 9 na końcu tabeli umieszczonych, a które mają wyżej 5000 mieszkańców na 1□ milę, znajduje się 5 powiatów zachodnich a 4 wschodnie. Stosunki te są tem jaskrawsze, że liczba wszystkich powiatów zachodnich, mniejszą jest od liczby powiatów wschodniej części kraju.

Według szematyzmu zawarto w r. 1868 ślubów 53.532— z tych 24.756 rzymsko-kat. czyli 40% — 27.510 grecko-katolickich 51% — zaś 914 żydowskich.

Najwięcej ślubów zawierano — jak zresztą zawsze i wszędzie się dzieje — w miesiącach: listopadzie (17.000), lutym (14.000), październiku (6.000), maju (3.000). Snać te miesiące najbardziej sprzyjają małżeństwu!

Urodziło się w r. 1868 dzieci 232.923 między temi było nieżywo urodzonych 3753. Ślubnych dzieci urodziło się ogółem 214.071 — nieślubnych zaś 18.846. Nieżywo urodzonych było stosunkowo o wiele więcej między nieślubnemi, bo przeszło 2% — podczas gdy między ślubnemi dziećmi nieżywo urodzone wynoszą tylko 1·5%. Stosunek nieślubnych dzieci do ślubnych był jak 1 do 11 — a zatem 9%. W Europie wziętej jako całość — ilość dzieci nieślubnych wynosi 8%. — W Bawarji samej 20% urodzonych!

W ogólnej liczbie żywo urodzonych dzieci — było 118.064 chłopców, zaś 111.106 dziewcząt — czyli na 100 dziewcząt — 106 chłopców.

Według wyznania urodziło się w r. 1868:

obrz. rzym. kat.	105.296	— a więc 45 procent
obrz. greck. kat.	109.819	— a więc 47 „
ewangelickiego	1.319	— a więc 0·5 „
wyzn. mojż.	16.425	— a więc 7 „
innych wyznań	91.	

Przechodzimy teraz do smutniejszej strony ruchu ludności w naszym kraju — t. j. do śmiertelności.

Umarło w r. 1868 w ogóle osób 164.954 — między temi dzieci od 1—5 lat:

chłopców 47.764
dziewcząt 41.278

razem . . 89.042 czyli 53% ogólnej liczby zmarłych.

Według wyznań zmarło:

obrządku rz. kat.	72.347	— czyli 43 procent
„ gr. kat.	78.653	— „ 47 „
wyznania mojż.	13.018	— „ 8 „
innych wyznań	936.	

Podług rodzaju śmierci — znajdujemy samobójców 226 — zabitych 230 — zmarłych w skutek nieszczęsnego wypadku 1300 — straconego skutkiem wyroku sądowego nie było nikogo.

Co do miesięcy, w których śmierć nastąpiła — szykują się one w następujący sposób:

Grudzień	17.296	zmarłych
Marzec	16.474	„
Styczeń	16.101	„
Luty	15.444	„
Kwiecień	15.087	„
Listopad	14.935	„
Maj	12.669	„
Sierpień	12.237	„
Lipiec	12·035	„
Październik	11.409	„
Czerwiec	10.654	„
Wrzesień	10.613	„

Mając cyfry urodzin i cyfrę śmiertelności, dostaniemy z zestawienia obu cyfrę ogólnego wzrostu ludności:

Żywo urodzonych dzieci było r. 1868 — 229.170.
Zmarło w r. 1868 osób — 164.954.

Wzrost ludności wynosił więc 64.216. *)

Przyjmując zaś według przybliżonych obliczeń ogólną cyfrę ludności na 5,145.000 wynosiłby wzrost ludności w r. 1868 — 1·2% czyli 12 na 1000.

(C. d. n.).

Bukowińskie towarzystwo zaliczkowe.

W Czerniowcach zawiązanem zostało Towarzystwo zaliczkowe na zasadach bardzo racjonalnych, bo na podstawie solidarnej poręki, bez której towarzystwo takie żadną miarą nie może się rozwinąć tak, by cel swój w zupełności osiągnęło. Powinszować należy założycielom, że umieli zwyciężyć opór i obawy, podnoszone zawsze przeciw zasadzie solidarnej poręki przez ludzi, którzy ulękną się słowa, a nie wchodzą w istotę rzeczy, nie chcą przekonać się, że ta poręka, jakkolwiek tak bardzo ważna dla towarzystwa, w istocie rzeczy nie naraża członków na żadne straty.

Oto są główne ustępy statutu, z których cel i organizację towarzystwa najlepiej poznać można:

„§ 1. Celem Towarzystwa zaliczkowego jest dostarczanie członkom swoim gotowych pieniędzy, jakich do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle potrzebują, na umiarkowany procent, za pomocą wspólnego kredytu wszystkich członków.

§ 2. Członkami towarzystwa zaliczkowego mogą być tylko osoby pełnoletnie, nieposzlakowanego imienia, z pracowitości i uczciwości znane.

§ 10. a) Członkowie głosują na ogólnych zgromadzeniach tak przy wyborach jak przy uchwałach.

b) Mają prawo pobierania pożyczek z kasy towarzystwa, o ile zapasy gotowych pieniędzy wystarczą, a żądający są w stanie dopełnić warunków ustawą przepisanych.

c) Mają prawo do dywidendy z obrotu pieniężnego w stosunku do udziałów swoich jako też i superdywidendy.

§ 11. Członkowie są obowiązani:

1) Przystępując do Towarzystwa zapłacić wstępne w kwocie 2 złr. w. a.

2) Następnie co miesiąc opłacać wkładkę najmniej po centów 50 w. a. dopóty, dopóki z obliczeniem wstępnego 2 złr. w. a. i z przyrostem dywidendy udział każdego z osobna nie urośnie do kwoty 100 złr. w. a.

3) Za koszta zarządu i zobowiązania przez towarzystwo przyjęte gwarantować towarzystwu solidarnie.

4) Winni są podpisać niniejszą ustawę, dopełniać jej postanowień, jak również uchwał przez towarzystwo następnie powziąć się mogących.

5) Obowiązani są popierać wszelkiemi siłami cele towarzystwa i nie czynić nic, coby było z jego szkodą, lub ze szkodą jego członków.

§ 12. Szczególny zarząd towarzystwa, czyli komitet zarządzający składa się:

a) z dyrekcji t. j.:
1) z prezesa,
2) z skarbnika,

b) z wydziału liczącego 12 członków. Liczba ta przez ogólne zgromadzenia powiększoną, lub zmniejszoną być może.

Dyrekcję równie jak wydział wybiera ogólne zgromadzenie większością głosów z pomiędzy członków towarzystwa.

Wydział wybiera absolutną większością głosów z pomiędzy siebie na rok jeden kontrolora i sekretarza, a nadto zastępców prezesa, skarbnika, kontrolora i sekretarza.

§ 26. Prezes przy udzielaniu pożyczek z kasy towarzystwa trzymać się winien następujących zasad:

1) Jeżeli kasa nie wystarczy dla wszystkich żądających pożyczki, wcześniejsi idą przed późniejszymi, a żądający mniejszych pożyczek, idą przed żądającymi większych.

2) Jeżeli żądana pożyczka nie przenosi wpłaconej wkładki przez żądającego, wystawienie wekslu przez niego jest dostatecznem.

3) W razie większych pożyczek danem być musi zabezpieczenie, czy przez ręczycieli, czy przez zastaw.

Bezpieczeństwo zastawu i ręczycieli winien prezes wspólnie z skarbnikiem sumiennie badać i wspólnie z nim wydać postanowienie o pożyczce.

4. Pożyczki udzielane będą z reguły na przeciąg miesięcy trzech, wszelako wedle okoliczności termin ten przedłużonym, lub zwrot pożyczki na raty podzielonym być może. Wszelkie warunki pożyczki i zwrotu jej w obligu przez dłużnika wystawionym, dokładnie wyrażonemi być powinny.

5) Od pożyczek płacony będzie procent, który komitet oznacza.

6) Dyrekcja może odrzucić prośbę żądającego pożyczki bez dania powodów, wszelako członek ma prawo wniesienia swego zażalenia do wydziału.

§ 27. Udział każdego członka w kasie towarzystwa wynosić będzie 100 złr. w. a.

Dla uskładania takiego udziału, członek wstępujący winien wnieść do kasy 2 złr. w. a. zaś następnie co miesiąc po centów 50 w. a., dopóki udział jego nie urośnie do kwoty 100 złr. w. a. Wolno jest wszelako członkowi cały udział naraz lub większemi ratami, jak wyżej wspomniano, wpłacić. Wolno jest zarazem członkowi być w posiadaniu kilku, a nawet więcej udziałów. Członek wstępujący otrzyma książeczkę kwitową, w której pod kontrolą prezesa zapisane będą wpłaty, poczynione przez członka na swój udział, wraz z przypadającą dywidendą. Dopóki członek pozostaje w Towarzystwie, jeden udział winien posiadać Udziały nie przynoszą procentu, lecz dywidendę. Od udziałów nie dochodzących do kwoty 100 złr. w. a., dywidenda przy końcu roku nie będzie gotówką wypłacaną, lecz do udziału dopisaną. Jeżeli udział wynosi kwotę 100 złr. w. a., dywidenda wypłacaną będzie w gotówce za zgłoszeniem się członka w dni 40 po ogłoszeniu wysokości dywidendy.

Jeżeli członek w tym czasie nie odbierze swej dywidendy, takowa dopisaną zostanie do jego udziału i przynosić będzie dalszą dywidendę.

§ 30. Czysty dochód, jaki po strąceniu wszelkich kosztów i procentów z rocznego bilansu wyniknie, stanowi zysk.—

*) „Dziennik Lwowski“ przez dziwną pomyłkę doszedł do znacznie wyższej cyfry 67.969 — przy obliczeniu bowiem wziął ogólną liczbę urodzonych dzieci, nie odtrąciwszy od niej 3.753 urodzonych nieżywo, które nie są zaliczone między umarłych — a przecież przyrostu ludności nie stanowią.

Z tego będzie najpierw 4% wypłacone członkom jako dywidenda. Pozostała zaś nadwyżka w ten sposób rozdzieloną będzie:

20% Prezesowi.
15% Skarbnikowi.
15% Członkom wydziału.
10% Na fundusz rezerwowy.
40% Członkom towarzystwa jako super-dywidenda.

Co do super-dywidendy, takowa rozdzieloną zostanie corocznie pomiędzy członków, stosownie do posiadanych udziałów.

Przy rozdzieleniu dywidendy i braniu udziału w super-dywidendzie, udziały członków o tylo tylko będą miane na względzie, o ile z całych złr. w. a. się składają, również nie wchodzą w rachunek te kwoty udziałów, które się uzbierały z wkładek w ciągu tego roku, za który dywidenda ma być wypłaconą. Takowe dopiero w następującym roku przy obliczeniu dywidendy wejdą w rachunek.

§ 39. O ile długi towarzystwa (§ 28) nie mogą być pokryte gotówką kasy, wierzytelnościami towarzystwa i funduszem zapasowym, solidarne zobowiązanie wszystkich członków stanowi dla nich zabezpieczenie. Zastósowanie i zrealizowanie tego solidarnego zobowiązania wykonanem będzie wedle zasad w §§. 40., 41. i 42. bliżej oznaczonych.

§ 40. Jeżeli się z któregobądź bilansu okaże, że kapitał zakładowy, t. j. suma wszystkich udziałów i funduszu zapasowego zmniejszyła się o połowę, komitet obowiązanym jest natychmiast zaprosić ogólne zgromadzenie i temuż, równie jak władzy właściwej rządowej stan rzeczy przedłożyć. Jeżeli się okaże, że majątek towarzystwa nie wystarczy do pokrycia długów, komitet winien zawiadamić sąd w celu otwarcia konkursu.

§. 41. Gdy zajdzie potrzeba, iż dla pokrycia długów członkowie na zasadzie przyjętej solidarności (§ 3) czynić mają dopłaty, komitet winien okazujący się brak rozłożyć na wszystkich obecnie będących, jak niemniej na byłych członków, którzy wedle § 8. jeszcze są zobowiązani; — wedle wysokości ich udziałów i wedle tego rozkładu od nich ściągać dopłaty, a przeciw wzbraniającym się na drodze sądowej wystąpić.

§ 42. Jeżeliby z powodu niewypłacalności, lub innych przyczyn od niektórych członków nie można ściągnąć części na nich rozłożonych, reszta członków odpowiedzialną jest za ten brak, a komitet winien w celu pokrycia tegoż uczynić nowy rozkład w sposób w § 41. wskazany.

Ten sposób rozkładania braku dopóty się będzie powtarzać, dopóki wierzyciele w zupełności tak co do kapitału, procentu, kosztów i t. p. zaspokojeni nie zostaną."

Samejże organizacji Towarzystwa możnaby uczynić ten zarzut, że niewłaściwem jest złożenie dyrekcji z dwóch członków: prezesa i skarbnika. W razie różnicy zdań bowiem między tymi dwoma, nie zostaje im nic innego, jak tylko odwołać się do pełnego wydziału, na czem cały tok spraw znacznie ucierpieć może przez zwłokę. Sama jednak praktyka najlepiej okaże wszystkie wadliwości organizacji, których nigdy przy pisaniu statutów uniknąć nie można.

Towarzystwo rozpoczęło swe czynności z dniem 1 kwietnia. Życzymy mu, żeby to było *prima Aprilis* dla jego przeciwników, na których brak nigdy podobne instytucje uskarżać się nie mogą.

Ruch Stowarzyszeń.

* Do licznych stowarzyszeń w kraju naszym przybyło obecnie jeszcze jedno. Jest to: *Stowarzyszenie wzajemnej pomocy mularzy i cieśli we Lwowie*. Pierwsze walne zgromadzenie stowarzyszenia tego odbyło się w niedzielę w dużej sali ratuszowej o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano. Członków obecnych było przeszło 300. — Na galerjach widzieliśmy pp. budowniczych i majstrów ciesielskich. Posiedzenie zagaił i takowemu przewodniczył cieśla obywatel Nowosielski. Następnie zabrał głos obywatel Piotr Zbrożek i w dłuższej mowie wyjaśnił zgromadzonym cel stowarzyszenia i brzmienie statutów. Z wyjaśnienia tego dowiedzieliśmy się, że celem stowarzyszenia jest wzajemna pomoc. Z wkładek, które członkowie tygodniowo tylko przez 5 miesięcy w roku, t. j. od 1 maja do końca września uiszczać mają, będą członkom dawane zapomogi, pokrywane koszta leczenia w szpitalu, udzielane pewne datki wędrownym czeladnikom mularskim i ciesielskim, jakoteż zapomogi miejscowej czeladzi tych profesyj wybierającej się w drogę, nareszcie pokrywane będą koszta pogrzebowe członków i udzielane wsparcia pozostałym wdowom i sierotom. Oprócz tego ma być osobny fundusz zaliczkowy, do którego należący mają tygodniowo wkładać najmniej po 5 centów.

Wkładki te za 14dniowem wypowiedzeniem mogą członkowi być zwrócone. Sprawami towarzystwa zawiaduje dyrekcja, składająca się z 5 członków wybranych przez wydział. — Wydział zaś nie ma stale oznaczonej liczby członków, gdyż co 20 członków stowarzyszenia wybierają jednego do wydziału. Dalej odczytał p. Zbrożek imiona wybranych do wydziału, który obecnie składa się z 27 mularzy i 15 cieśli, z czego okazuje się, iż stowarzyszenie liczy obecnie już przeszło 840 członków.

Zabierał także głos mularz obywatel Szymon Hajduczek, który w dłuższej mowie skierowanej głównie przeciwko panom budowniczym i przedsiębiorcom, wzywał zgromadzonych do wytrwania na raz obranej drodze. Obywatel Skerl oświadczył wimieniu stowarzyszenia „Gwiazdy", że takowa chętnie odstępuje salę swoją na posiedzenia i obrady wydziału nowego stowarzyszenia.

Zgromadzenie uchwaliło wkładki członków ustanowić na 10 ct. tygodniowo. Na wniosek członka Hajduczka zgromadzenie przez powstanie i okrzyki wyraziło swe podziękowanie panom Romanowiczowi i Zbrożkowi, którzy pomocnymi byli przy zawiązaniu tego stowarzyszenia.

Nareszcie p. Mieczysław Darowski prezes stowarzyszenia „Gwiazdy" w pięknej przemowie pozdrowił nowe stowarzyszenie i wskazał zgromadzonym ich obowiązki i cele, do których zjednoczonemi siłami dążyć powinni. I my też z naszej strony serdecznie witamy to nowe stowarzyszenie storopolskiem życzeniem: „Szczęść Boże!" (Dziennik Lwowski).

— Do krakowskiego towarzystwa zaliczkowego, zawiązanego za pomocą towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przystąpiło dotąd 283 członków, z udziałem wynoszącym 13.735 złr., na co dotąd wypłacono 7.242 złr. Dyrekcja towarzystwa wzaj. ub. wypożyczyła towarzystwu zaliczkowemu 15.640 złr. Członkom wypożyczono dotąd 26.351 złr. Procenta dotąd pobrane, wynoszą 1.573 złr. 6 cnt., a weksli zrealizowano już za 2.153 złr. 71 cnt.

(Kurjer krakowski).

KRONIKA.

Z Bochni od burmistrza p. Niwickiego otrzymał „Kraj“ wyjaśnienia z powodu zarzutów, czynionych tamtejszej reprezentacji miejskiej, że nie pamięta o szkołach.

„Od miesiąca września r. 1867, w którym rząd odmówił wypłaty połowy pensji nauczycielom szkoły tutejszej z funduszu szkół normalnych wypłacanej, gmina miejska nietylko wypłaca nauczycielom z funduszów własnych pensje, lecz nadto reprezentacja miasta podwyższyła płacę nauczycieli następnie:

a) z płacy rocznej 420 złr. na 525 złr.;
b) „ „ 250 „ 315 „
c) dodatku na mieszkanie z 63 złr. na 100 złr.;
d) płacę stróżowi z 52 złr. na 105 złr.;
e) opał i reperacje dawniej ponosiła w połowie konkurencja, teraz sama gmina.

W budżecie na rok 1870, w którym dochody miasta preliminowane są na złr. 31.480, rubryka wydatków na szkoły w Bochni wynosi złr. 6.510 a. w., a więc przeszło piątą część ogólnego dochodu.

Od sześciu lat reprezentacja miasta stara się o zaprowadzenie w Bochni ośmioklasowego gimnazjum realnego, ofiarowała na ten cel rocznie złr. 4.000, zaś na budowę gmachu dodatek, którego cyfra dziś oznaczyć się nie da, ale która w każdym razie 8 do 10.000 złr. wynosić będzie.

Już w roku bieżącym rada miejska udzieliła nauczycielom tytułem zaliczek złr. 130, tytułem bezzwrotnych zapomóg 100 złr., na bibljotekę 50 złr.

Trzy domy, które w mieście są jedyną własnością gminy, przeznaczone są na umieszczenie szkół. Po wyprowadzeniu szpitalu w październiku r. 1859 dom dziś na szkoły użyty wietrzono i adoptowano do końca sierpnia 1860 r., odbito wszystkie tynki i wyrestaurowano dom wewnątrz nakładem 600 złr., w r. 1869 wydano na reperacje złr. 375 — w ciągu lat 11tu nie doświadczono żadnych na zdrowie dzieci szkodliwych wpływów. Nowych restauracyj na umieszczenie szkoły użytych domów reprezentacja miejska nie uchwala dlatego, ponieważ bliskie pomyślne ukończenie rokowań o zaprowadzenie gimnazjum realnego w Bochni daje zasadną nadzieję, iż miasto odbierze na własność teraźniejszy gmach gimnazjalny i umieści szkoły jak najdogodniej.

Uważając własną dogodność za rzecz podrzędną, dawna i teraźniejsza reprezentacja miasta nie spieszyła dotąd z wybudowaniem domu miejskiego. Wysokość czynszu, niedogodność i szczupłość dziś zajętego pomieszkania, w którem nawet posiedzenia pełnej rady miejskiej odbywać się nie mogą, oto przyczyny, dla których dzisiejsza rada uchwaliła budowę ratusza.

Tyle, by wykazać czyli i jak miasto Bochnia pamięta o szkole i nauczycielach.“

— Do rady powiatowej jasielskiej wybrany z grupy miast w miejsce hr. Ciesielskiego, dr. medycyny Walerjan Macudziński.

— Borysław. Do rady miejskiej wybrano 21 izraelitów, a 3 chrześcjan. Przeciw wyborowi zaniosło kilkunastu gospodarzy gruntowych protest do namiestnictwa.

— Namiestnictwo (jako władza stypendyjna) odrzuciło akt fundacji byłego towarzystwa tarnopolskiego urzędników prywatnych pod nazwą: „stypendja Antoniego Rogala Zawadzkiego“ z powodu, iż fundusz z majątku towarzystwa dla wzajemnej pomocy urzędników prywatnych uzbierany — ofiarowany na stypendja, sprzeciwia się celom towarzystwa i duchowi ustawy.

Sprawy gospodarcze.

— O zarazie na bydło w Galicji pisze wiedeńska „Wochenschrift des Ackerbau-Ministeriums:“ Pytaniem, które nie łatwo rozwiązać, jest podniesienie chowu bydła w Galicji — nie tyle dla braku paszy i łąk — jak raczej dla zarazy na bydło, chwilowo tylko mającej przerwy, a która od lat 30 ogromne spustoszenia zrządza i zrządzać jeszcze będzie, jeżeli się nie będzie skutecznie pilnować niektórych przesmyków, przez które zarażone bydło bywa przemycane z Rosji do Galicji. Wszelkie dotąd użyte środki okazały się tylko jako palliatywa, ponieważ przemytnicy są w porozumieniu z mieszkańcami tych okolic, i pomagają im do przemycania podejrzanego bydła. Póki się nie użyje lepszych środków i nie przeprowadzi ich z wojskową prawie surowością — nie można myśleć o racjonalnem podniesieniu chowu bydła. Niezliczone już komisje naradzały się nad tym przedmiotem, cetnary papieru zapisano i tysiące guldenów dyjet wypłacono, ale księgosusz dotąd jeszcze grasuje, i gdy w jednej okolicy zostanie przytłumionym, podnosi się naraz w dwudziestu! — Wiedeń uskarża się na drożyznę mięsa. Zgniećcie przemytnictwo na granicy rosyjskiej, a Galicja będzie dostarczać mięsa po tanich cenach.“

— Przestrzegaliśmy niedawno przed konkurencją Ameryki w handlu zbożowym. Podajemy dziś kilka cyfr odnoszących się do produkcji nafty w Ameryce, które dowodzą, że i w tym przedmiocie można się silnej obawiać konkurencji, jeżeli wydobywania nafty w naszym kraju nie uregulujemy umiejętnie — i nie zaprowadzimy udoskonalonych destylarni.

Oto zestawienie wzrostu produkcji nafty w ostatnich 11-stu latach, w jednej tylko cząstce Ameryki północnej — w Pennsylwanji:

1859	— 82.000	beczek
1860	— 500.000	„
1861	— 2,113.600	„
1862	— 3,056.600	„
1863	— 2,611.300	„
1864	— 2,116.100	„
1865	— 2,497.700	„
1866	— 3,597.700	„
1867	— 3,347.300	„
1868	— 3,715.700	„
1869	— 4,215.100	„

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Romanowicz. Z drukarni spółki „Dz. Lw.“ pod zarządem A. Skerla.